Priorytety polskiej prezydencji. Czy energia w Polsce będzie najdroższa?

Autor: Stanisław Tokarski - Prezes Zarządu Południowego Koncernu Energetycznego
Jerzy Janikowski - szef Biura Współpracy Międzynarodowej Tauron

(„Polska Energia" – nr 3-4/2011)

Unia Europejska poświęca ostatnio wiele wysiłku na wypracowanie długoterminowej polityki energetyczno – klimatycznej.

Wydaje się, że priorytetem w tym obszarze pozostanie dążenie do dalszych, znacznych redukcji emisji. Czy musi to oznaczać, że w naszym kraju ceny energii elektrycznej będą jednymi z najwyższych w Europie? Co Polska może zaproponować w czasie sprawowania przez siebie unijnej prezydencji?

Spotkanie rady europejskiej w lutym 2011 r.

4 lutego 2011 r. odbyło się posiedzenie Rady Europejskiej składającej się z głów państw bądź szefów rządów krajów unijnych. Poświęcone było zagadnieniom energetyki oraz innowacyjności. Warto tutaj zaznaczyć, że polityka energetyczna znalazła się po raz pierwszy w programie spotkania tak wysokiej instytucji Unii Europejskiej. Do najważniejszych konkluzji posiedzenia należy niewątpliwie zobowiązanie wprowadzenia do 2014 r. w pełni funkcjonującego, zintegrowanego i dysponującego odpowiednimi połączeniami, wewnętrznego rynku energii. Rada wskazuje na potrzebę promocji inwestycji w odnawialne źródła energii i technologie niskoemisyjne. Mimo że w konkluzjach nie ma odniesienia do spraw związanych ze zmianami klimatu i przyszłością systemu handlu emisjami (co war to wyraźnie podkreślić), pojawia się jednak informacja o „oczekiwaniu na niskoemisyjną strategię do roku 2050", będącą odpowiedzią na sugerowane przez IPCC (Międzynarodowy Zespół ds. Zmian Klimatu) propozycje ograniczenia o 80-95 proc. emisji gazów cieplarnianych przez kraje wysoko rozwinięte.

Plany Komisji Europejskiej w zakresie „Mapy drogowej 2050"

8 marca Komisja Europejska opublikowała komunikat wytyczający drogę do zbudowania niskoemisyjnej gospodarki w perspektywie roku 2050. W jednym z kolejnych artykułów odniesiemy się nieco dokładniej do treści dokumentu Komisji. Należy jednak zwrócić uwagę, że sugerowane są dla całej gospodarki pośrednie cele obniżenia wewnętrznej emisji gazów cieplarnianych (w porównaniu z poziomem z 1990 r.) o 40 proc. w 2030 oraz o 80 proc. w 2050 r. Dokument redystrybuuje te wielkości pomiędzy poszczególne sektory, w wyniku czego energetyka ma zredukować emisje znacznie bardziej agresywnie: o 54- 68 proc. do 2030 r. oraz o 93-99 proc. do roku 2050. Komisja odnotowuje także konieczność wyraźnego wzrostu wykorzystania odnawialnych źródeł energii i związanych z tym ogromnych dodatkowych inwestycji, umożliwiających utrzymanie ciągłości zasilania.

Wzrost wykorzystania źródeł odnawialnych

Działania podejmowane w związku z redukowaniem emisji oraz zwiększeniem wykorzystania energii pochodzącej ze źródeł odnawialnych będą przekładały się na zmianę sposobu funkcjonowania rynku energii, jak również na konieczność budowy innego rodzaju jednostek wytwórczych – niekoniecznie najlepszych z ekonomicznego i technicznego punktu widzenia dla danych lokalizacji. Będzie to owocowało potrzebą budowy dodatkowej infrastruktury sieciowej, jak również zabezpieczenia odpowiedniej ilości elastycznych mocy rezerwowych. Wszystkie te działania niosą ze sobą koszty, które przełożą się na ceny energii dla jej odbiorców. Będą one znacząco inne w różnych rejonach Unii. Zamieszczony obok rysunek przedstawia prognozowane zróżnicowanie cen energii elektrycznej w kilkunastu krajach europejskich w ciągu najbliższych dwudziestu lat. Widać wyraźnie, jak obecny kierunek unijnej polityki energetyczno-klimatycznej wpływa na zmianę poziomu cen energii w Polsce. Z obszaru, gdzie jest ona najtańsza, stajemy się w perspektywie dwudziestu lat krajem, w którym będzie najdroższa. Nie trzeba tłumaczyć, że będzie się to wiązało nie tylko ze spadkiem konkurencyjności naszej gospodarki, ale także ze zwiększeniem wydatków na energię w budżetach gospodarstw domowych.

Polska prezydencja – warto podjąć działania

W drugim półroczu bieżącego roku Polska obejmie przywództwo w Unii Europejskiej. Powszechnie obowiązującym zwyczajem jest, że kraj sprawujący prezydencję nie podejmuje działań, które zmierzałyby do realizacji wyłącznie własnych interesów. Z pewnością więc nie można oczekiwać prób zmieniania celów pakietu klimatycznego bądź temu podobnych propozycji.

Można natomiast, a nawet warto, zgłosić szereg mechanizmów, dzięki którym realizacja celów polityki klimatyczno-energetycznej

- zarówno tych uzgodnionych, jak i tych, które będą przyjmowane w przyszłości

- obciążałaby wszystkich członków Unii w taki sam sposób i dawała wszystkim takie same korzyści. Nie preferują one żadnego z państw, stwarzają natomiast możliwość bardziej równomiernego rozwoju wszystkich krajów. Warto je tutaj powtórzyć:

- Wspieranie tzw. europejskiego energy-mix polegającego na rozwijaniu w poszczególnych krajach członkowskich takich technologii, które są tam najlepiej opanowane i stwarzają szansę na wypracowanie nowych, jeszcze lepszych rozwiązań, dzięki czemu koszty redukcji emisji CO2 w Unii Europejskiej byłyby zoptymalizowane.
- Zapewnienie bezpieczeństwa zasilania, rozumianego jako zabezpieczenie nieprzerwanych dostaw energii dla odbiorców końcowych, z większym wykorzystaniem wewnętrznych zasobów energetycznych Unii, przy równoczesnym zapewnieniu odpowiedniej ilości mocy w gorącej rezerwie dostępnych w systemie energetycznym przy zwiększonym wykorzystywaniu źródeł odnawialnych.
- Zachowanie przez gospodarki poszczególnych krajów Unii ich konkurencyjności.
- Wypracowanie mechanizmu rozkładającego koszty realizacji celów polityki energetyczno-klimatycznej w równym stopniu na wszystkich obywateli Unii, w przeliczeniu na procent PKB przypadający na głowę mieszkańca danego kraju.
- Zapewnienie, by nowe miejsca pracy związane z wprowadzaną polityką energetyczno-klimatyczną (przeliczane np. na tysiąc mieszkańców) powstawały równomiernie we wszystkich państwach członkowskich. Ważny jest tu także wymiar jakościowy nowych miejsc pracy (przede wszystkim liczba inżynierów i naukowców). W końcowej analizie niezbędne byłoby także uwzględnienie likwidacji niektórych z dotychczasowych miejsc pracy dla przedstawienia wiarygodnego bilansu wszystkich kosztów i korzyści.

Przy wykorzystaniu powyższych mechanizmów różnice w poziomie cen energii za dwadzieścia lat byłyby z pewnością znacznie mniejsze.